

# MUCHA

№ 35

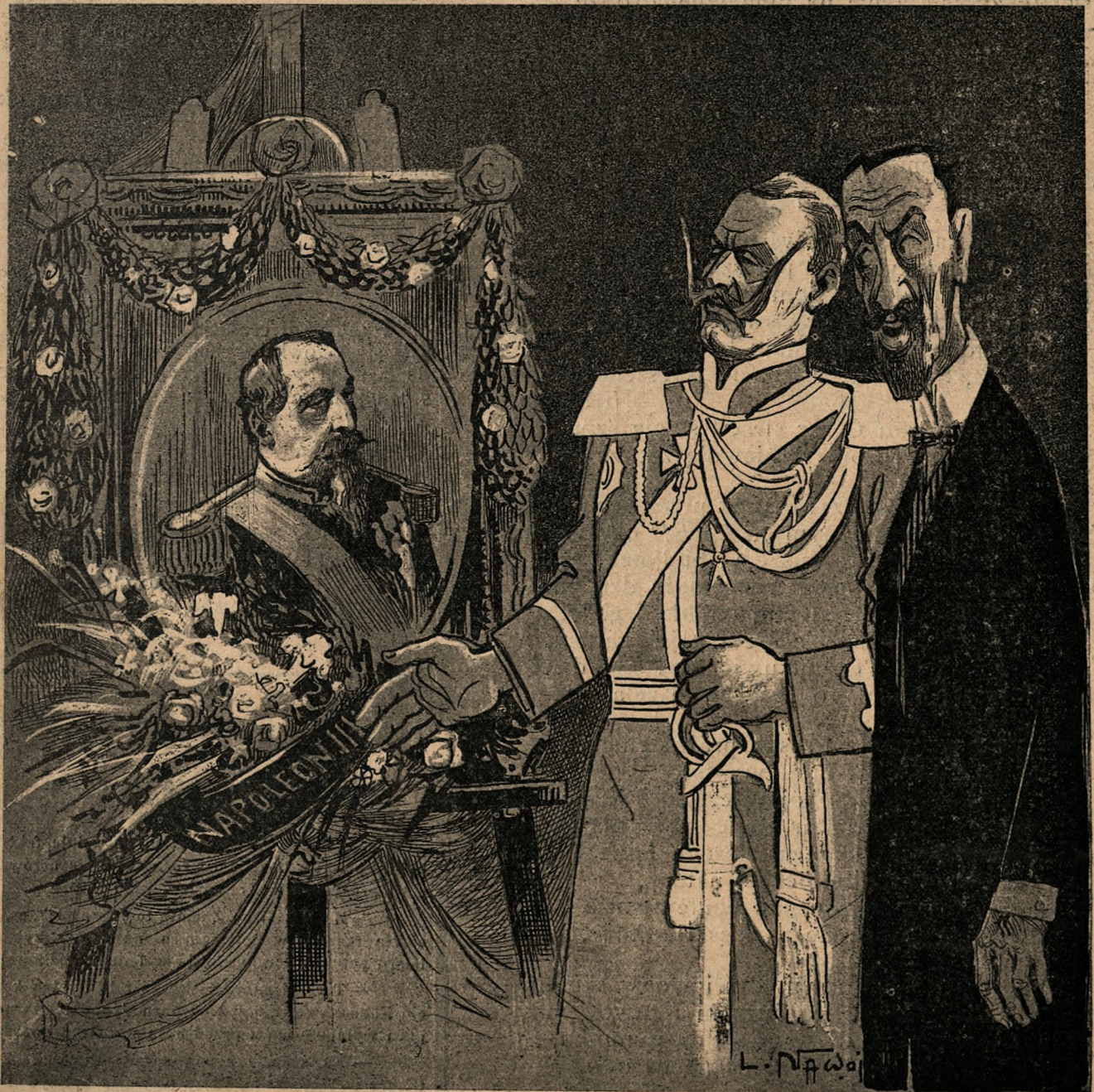
EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:                      na Prowincji:  
Kwartalnie . . . rb. 1 —      Kwartalnie . . . rb. 1 25  
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



## Dług wdzięczności.

*v. Bethmann.* — Co to? W rocznicę naszych zwycięstw Wasza Miłość wieńczy wroga Niemiec?

*Wilus.* — Należy mu się przecież wdzięczność odemnie; bo gdyby nie on, możebym dziś nie miał korony cesarskiej na głowie.



## Czterdziestolecie.

Smutne wspomnienie... Przed czterdziestu [laty]

Jak znaczą krwawe czasów tych roczniki,  
Paryż, we franki i w dumę bogaty,  
„A Berlin!”—głośnie wydawał okrzyki.  
Szałem bojowym wrzały masy zwarte,  
Które rząd poił patriotyzmem tanim;  
A Berlin!—wołał cesarz Bonaparte,  
A Berlin!—naród cały wtórzył za nim.

By zyskać sławę na niepewnej drodze,  
Pchała do wojny oligarchów klika,  
„Armja francuska—tak mówili wodze—  
Do ostatniego gotowa guzika!”  
Cały świat wówczas, w Cezara wpatrzony,  
Wierzył we Francję, w jej pochód zwycięski,  
Póki żałobne nie zabrzmiały dzwony  
I zamiast zwycięstw, obwieściły klęski.

Orły cesarskie, niegdyś niezdobyte,  
Co świat z tryumfem przeszły w lata dawne,  
Przed Prusakami, deptane i bite,  
Chyliły kornie głowy swoje sławne.  
Widmo pogromu wstało krwawo-blade,  
Wörth, Spichern, Forbach, wreszcie Metz  
[i Sedan,  
W końcu sam Cezar stracił swoją szpadę  
I poszedł, Prusom w niewolę zaprzedan.

Jak Wandal, kroczył Prusak przez krwi rzeki,  
Z niepowstrzymanym „à Paris!” okrzykiem,  
Palił wsie, miasta, niszczył biblijoteki,  
W krzyżackich natur rozpetaniu dzikiem.  
Wszystko się przed nim chyliło i gięło,  
Zniszczenie wszędzie szerzył, jak zaraza,  
Wreszcie w Wersalu uwieńczył swe dzieło,  
Tworząc cesarstwo „ze krwi i żelaza”

Odtąd bezkarnie Prusak prawa gniecie,  
I militarizm pot ludu wysysa,  
Panuje zbrojny pokój w całym świecie,  
Nad nim, jak sztandar, pięść krzyżacka zwisa.  
Prusak się myślą o grabieżach pasie,  
Nic nie nasyci żarłocznej natury,  
I dziś świat musi uznać poniewczasie  
Zwycięstwa pruskie za klęski kultury.

Francja po krwawym owej wojny skutku,  
Nie dała zgnieść się burzom i zawodom  
I Bonapartych zbywszy się bez smutku,  
Znowu, jak dawniej, przoduje narodom.  
Orły cesarskie śpią spokojnie w grobie,  
A Francja żyje i krzepszą się stała,  
Wskazując jasno, że w obecnej dobie  
Zadaniem ludów nie orężna chwała.



Nawet pomimo upalów można nosić wy-  
sokie kornierzyki, jeżeli się używa gładzik

„GOLEIN”

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-  
tecznych w Warszawie i na prowincji.

ZADAO WSZEDZIE.

- Poniedziałek.** Turcja, chcąc całość mieć poniżej krzyża,  
Do trójprzymierza powoli się zbliża.
- Wtorek.** Niemiec stąd sute wroży jej wyniki  
I na sprzedane klinie się pancerniki.
- Sroda.** Aehrenthal, wiedząc, co Turcji do smaku,  
Przysięga bronić, jak swego, Sandżaku.
- Czwartek.** Włoch patrzy zdala, poważny, jak Kato,  
Pytając czasem: — Co dostanę za to?
- Piątek.** Trzej sprzymierzeńcy zgodne tworzą chóry  
I obiecują Turcji złote góry.
- Sobota.** Lecz Turcja mileży, wciąż jeszcze rozważa,  
Mnogość obietnic bowiem ją przeraża.
- Niedziela.** Myśli, co lepszym jest i co mniej drogiem:  
Czy z przyjaciółmi przymierze, czy z wrogiem?

To jest, widzi pan.

— Co to jest właściwie ciasny rosyjski nacjo-  
nalizm?

— Ciasny rosyjski nacjonalizm? To jest, widzi  
pan, taki szeroki rozmach kulaka, że aż wszystkich  
inorodców kości bolą.

### ŁAPÓWKA I SENATOR.

Choć w ostatnich czasach była nieco chora,  
Śmiała się łapówka z pana senatora.  
— Doła moja w Rosji, mówi, jest bezpieczna,  
Boś pan jest czasowy, a ja jestem wieczna.

### O TAKI!

— Niemcy jednak wzmagają się.  
— O tak! Racja! Eulenburgi figlują, rektorzy  
szkół żeńskich bawią się, urzędnicy kradną — to się  
robi istotnie potężne państwo.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Chociaż Wiluś okrutnie się raduje, faktem jest,  
iż hołd polski w Poznaniu z roku 1910 nie dorównał hoł-  
dowi pruskiemu w Krakowie z roku 1525.

— Z „Ruskiego Znami” to dziwny lekarz. Radzi  
ciągle rządowi w Petersburgu, ażeby wstrzyknął Fin-  
landji potężną porcję ołowiu w formie stożkowej.

— Turecki minister skarbu robi istotną konkuren-  
cję Kokowcewowi, gdyż od paru tygodni lata po Euro-  
pie i wyłapuje mu z przed nosa wszystką gotówkę.

— Na świecie niema sprawiedliwości. Zygmunt  
Gloger w Warszawie, który powinien był żyć dla kraju,  
umiera, a Kazimierz Waliszewski, który już dawno dla  
kraju umarł—żyje.



## Na kongresie pokoju w Sztokholmie.

Na kongresie zebrani  
 Meże sławni i znani,  
 Filantropi, pisarze, uczeni;  
 Z różnych ziem się jednoczą  
 I obrady swe toczą  
 Uroczyści, poważni, skupieni.  
 Załatwili moc kwestji,  
 Grożą wojnie, tej bestji,  
 Która straszne ofiary pożera;  
 Po uchwałach, im zda się,  
 Że w niedługim już czasie  
 Pokojowa zadziwi świat era.  
 Już przerożne narody  
 Sprowadzili do zgody,  
 Przytłumili niechęci i złości,  
 Nawet ludy podbite,  
 Praw wszelakich są syte,  
 Żyjąc w szczęściu, pokoju, wolności.  
 Nagle... co to się dzieje?  
 Tok obrady kuleje,  
 Zamieszanie wśród członków się czyni.  
 Jeden wzdycha i sapie,  
 Za brzuch drugi się łapie,  
 Trzeci krztusi, a czwarty się ślini.  
 Sam pan prezes zszedł z ławki,  
 Bo go atak wziął czkawki,  
 Której niczem powstrzymać nie może.  
 Zmrużył oczy swe oba,  
 Jakby nagła choroba  
 Pochwyciła go w kleszcze w tej porze.  
 Każdy trwożnie spoziera:  
 Dżuma czyli cholera  
 Z za granicy rosyjskiej tu splywa?  
 Niel! Na radców osoby  
 Zaraźliwej choroby  
 Zgoła inna przyczyna drażliwa:  
 Gdy o krzywdach, słuszności,  
 W imię idej ludzkości  
 Pokojowi radzili pielgrzymi,  
 Nagle u drzwi, gdzie wnęka,  
 Taka mała, maleńka  
 Kwestja polska stanęła przed nimi.

Na drodze z Kalisza do Konina.

— Co? „Auto” wasze dziś nie chodzi, bo to sobota? Przepraszam pana, ale czy ten kraj, w którym mieszkamy, jest polski, czy izraelicki?

— Ja się bardzo dziwię, że taki rozsądny na oko człowiek, jak pan, może się o to pytać. Jeżeli władza dała koncesję na samochody z prawem świętowania w soboty, to przecież odrazu przyznała, jaki to potrzebuje być kraj.

### KTO GŁUPSZY.

Na świecie jest dwadzieścia milionów Polaków,  
 Żaden z nich szczęścia nie chce z pod niemieckich  
 [znaków,

Jeden tylko pan Turno w pruskie wpatrzon strony.  
 Kto głupszy? Czy on jeden, czy tamtych miliony?  
 Wspomnijcie, co „in Posen” Wiluś raczył „reden”,  
 A rzekniecie, tak, jak ja:—Głupszy Turno jeden!



### HERAUS

Na szwabskiego swego gacha,  
 Ręka z Pitra groźnie macha,  
 Lecz nie stal to — ale blacha!  
 Choć się Niemiec niby stracha,  
 Wie, że wszystko to jest fracha,  
 Bo się ręka prędko zmacha.

Podczas koronacji w Cetynji.

— Co to jest, że nowy król tak się dziwnie spóźnia na uroczystość?

— Zaraz przyjdzie, niech państwo będą cierpliwi, tylko zamiecie swój pokój i naczynia powylewa, bo służący jego, który jest zarazem ministrem spraw zagranicznych, nie miał czasu tego zrobić.

Sąd nad Intendentami.

Odbył się pierwszy sąd taki w Warszawie.  
 Dwaj obwinieni — po skończonej sprawie —  
 Każdy o minie, jak turecki basza,  
 Odeszli wolni, mówiąc: — Górą nasz!

Co ma znaczyć.

— Co to znaczy, że papiery rosyjskie spadły?  
 — Co ma znaczyć? Bo Puriskiewicz, podskoczyli do góry.

Poleca  
**W. MUŚNICKI I S-ka**  
 Marszałkowska № 80, Telefonu № 5-57.  
 Czysta " 8, " 5-56.  
 Senatorska " 22, " 2-25.

25 szt.

15 kop.

**A  
S  
T  
R  
A**

10 szt.

6 kop.

**Znakomitej dobroci**  
**PAPIEROSY**

**T-wa „Laferme“**

K. Domaradzki Marszałkowska № 102.

PROSIMY ŻADAC WSZEDZIE.

B. O. Kamiński Nowy-Swiat № 55.



## ZYGMUNT GLOGER.

Ale powinny się nazywać.

Miał Ojczyzny miłowanie,  
Poznał w-zystkie kraju kątki,  
Przez pół wieku niezachwianie  
Zbierał polskich dziejów szczątki.

Szeptaly doń stare chaty,  
Przemawiały stare mury,  
A ksiąg jego zbiór bogaty  
Obraz polskiej dał kultury.

Umiął skarby znaleźć wszędzie,  
Každy kurhan, głaz go necił —  
Lekka mu ta ziemia będzie,  
Której życie swe poświęcił.

— Jak się nazywają dwa pancerniki, które  
Niemcy, na złość Rosji, sprzedały Turcji?

— Jak się nazywają, tego nie wiem, ale powin-  
ny się nazywać jeden: *Druh odwieczny*, a drugi: *Tak*  
*się wodzi dudków za nos*.

O przodownictwie wśród słowian.

To dziwne! Chce przodować Rosja w słowian gronie,  
A wciąż biega za nami, wzięwszy bizun w dłońce.



### CHIŃSKA „SOPKA”.

— Radzą wciąż nad tem, jakby mnie rozkopać. Nie wiem, czy się już podnieść i zasypać ich odrazu, czy też jeszcze poczekać, aż się więcej tego tałajstwa zleci.

# PIWO

Lezak  
PUZĘŃSKIE,  
Kulmbachskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

# K. MACHLEJDA

ul. Chłodna 45

WARSZAWA

TELEF. 9-15.



## Po wizycie poznańskiej.

**F. ks. Radziwiłł**

p. Turno z Objezierza

p. Poniński z Kościelca

p. Mycielski z Wydaw.

Różni inni „Niemcy polskiego języka”.

**Poniński** (*ściskając rękę Turny*).

Piękny spełniłeś pan uczynek,  
Ześ iść namówił tam.

**Ks. Radziwiłł.**

Co! Wcale miły mój kuzynek,  
Jak się podoba wam?

**Mycielski.**

Zachwył się mój wciąż jeszcze wzmaga,  
W ekstazy wpadłem stan.

**Poniński.**

Co za majestat i powaga,  
Prawdziwy król i pan.

**Ks. Radziwiłł.**

Tak, nasz król Wilhelm z tego znanym  
Na całym świecie jest.

**Mycielski.**

Nie żał takiemu być poddanym.

**Poniński.**

Co za wąs! co za gest!

**Turno.**

Miałem rozkoszy piękną chwilę,  
W dniu przewspaniałym tym,  
Kiedy się spojrział na mnie mile,  
Cesarskim wzrokiem swym.

**Ks. Radziwiłł.**

Niechaj się motloch na nas miota,  
*Ganz Wurst* nam krzyki te.

**Poniński.**

Któżby tam zwał, co hołota  
Mówić lub pisać śmie.

**Ks. Radziwiłł.**

Dumnie herbowe wzniesmy głowy,  
Nie czujem żadnych win,  
Bośmy spełnili narodowy  
I patryjotyczny czyn.  
Niech sobie wrzeszcza ci i owi,  
Ja będę przy tem trwać,  
Że co cesarskie cesarzowi  
Należy zawsze dać.

**Poniński.**

Może korzystne dla nas wnioski  
Rząd wyprowadzi stąd.

**Turno.**

Szczęśliwi: Łacki, Kurnatowski,  
Miał cesarz na nich wzgląd.

**Ks. Radziwiłł.**

Klucz szambelański ich nie minął,  
Błyszczeli nim w tych dniach.

**Turno.**

Żeby to kiedyś ja dopłynął  
Do tego portu... ach!

**Ks. Radziwiłł.**

Nie trać nadziei, panie drogi,  
Pomyślnie sobie wróż,  
Kiedyś raz wszedł na dworskie progi,  
Otwarta droga już.  
Dziś, gdy jest Poznań rezydencją,  
Gdy będzie tutaj dwór,  
Możesz pan zostać ekscelencją,  
Mieć z złotym kluczem sznur.

**Turno** (*kłania się*)

Jakżem ci wdzięczny, mości książę,  
Za takie piękne wróżby,  
Gdy dwór tu zjedzie, wnet podążę  
Oddać mu się do służby.

**Ks. Radziwiłł.**

Wilhelm — monarcha sprawiedliwy,  
Pokora go rozczula.

**Poniński.**

Zaiste, kraj nasz jest szczęśliwy,  
Że ma takiego króla.

**Turno.**

Niech tam niechętni plotą baję,  
Złoto nasz król, nie miedź!

**Ks. Radziwiłł.**

I prawdę rzekłszy — dziś dla kraju  
Cóż więcej mozem chcieć?

## ZMIANA NAZW.

„*Russkie znamia*”, prawdziwy organ najprawdziej-  
szych ludzi rosyjskich projektuje zmienić nazwy  
wszystkich miast w Finlandji, a nawet i nazwę same-  
go kraju na nowe, odpowiadające bardziej duchowi  
czasu. Według tego projektu, Finlandja uszczęśli-  
wiona zostanie następującą nomenklaturą miast:

<i>Helsingfors</i>	—	<i>Krupienskoje</i>
<i>Nicolaistadt</i>	—	<i>Markowgrad</i>
<i>St. Michel</i>	—	<i>Puriszówka</i>
<i>Tawasthus</i>	—	<i>Guczkowsk</i>
<i>Kuopio</i>	—	<i>Kułakowo</i>
<i>Uleaborg</i>	—	<i>Kutuzkowo</i>
<i>Abo</i>	—	<i>Waliwanka</i> i t. p.

Sam zaś kraj, dla zatarcia wszelkich śladów  
istnienia Finlandji, będzie się odtąd nazywał: *Nowo-  
jakucka Ziemia*.

**Dobryś!**

— Dla czego tak pokręcono projekt samorządu  
miejskiego w Królestwie Polskiem?

— Dobryś! Gdyby w projekcie było wszystko  
proste, to z czegoby u nas później żyli szanowni  
urzędnicy?

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach  
 Tow. Akc. Browaru Parowego HABERBUSCH & SCHIELE  
 poleca  
**PILSENER**



## Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okolotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon!

Nikita Kuzmicz Papugajew, druh mój stary, znowu jawił się u mnie. Liczył ja już jego przepadłym gdzieś na szerokim świecie, a to od pół roku żadnej wieści o nim nie było, tak, koniecznie, kiedy jego obaczył, od radości wielkiej serce prosto u mnie zagrało.

Policejski mundur on zrzucił i znowu formę po-

granicznej straży nosi, wid u niego, jak zawsze, bohaterski, tylko nos trochę krasniejszy stał się.

Z hukiem i szumem wszedł do komnaty i stanąwszy przedemną, zaorał:

— Ot, i ja, w swojej własnej personiel!

— Nikita! — krzyknął ja — ty żywy! A ja już było pominki po tobie sprawiał.

— Nic to, Ilja miły. Znaczy, życie mnie długie pisane. I jeżeli ty po przyczynie pominek wypił akuralnie, tak ja żadnej pretencji tobie nie zajmiam.

— Koniecznie, takiego druha na sucho wspominać nie można. No skoro ty zdrów, tak siadaj, brat i mów, gdzie bogi nosili. W pogranicznej ty, widzę, straży znowu służysz?

— Po staremu w unter-oficerski czyn powrócił. No do tego ja jeszcze i komendant pulku i pedagog, oświeceniem młodzieży zajmuję się.

— Słysz, Papugajew! Łżyj ty przed drugimi, ile



W BIURZE PRÓŚB I TŁOMACZEŃ.

Bobryński. — O co ci idzie, bracie?

— O posadę na kolei.

— To do tamtego pana. U mnie załatwia się tylko obcięcie Chełmszczyzny i nadanie niezależności Rusinom w Galicji, Mazurom w Prusach i Słowakom w Węgrzech.



Przetłuszczone

MYDŁA

Najlepsze do mycia są

Udelikatniają skórę i chronią ją od wpływu temperatury

wyrobu Apteki M. Malinowskiego

w Warszawie, Nowy - Świat 35.

WIELKA KAWIARNIA

St. Ostrowskiego

MARSZAŁKOWSKA róg ZŁOTEJ

Obiady od 1-ej do 5-ej po poł.

Codziennie koncert francuskiej orkiestry „MAGNERY”.

15 BILARDOW.

Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.



**WIELKA KAWIARNIA**  
**St. Ostrowskiego**  
**MARSZAŁKOWSKA RÓG ZŁOTEJ**

**Obiady od 1-ej do 5-ej po poł.**  
 Codziennie koncerty francuskiej orkiestry „MAGNERY”  
 15 BILARDÓW.  
 Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.



**W LASKU PERSKIM.**

W lasku Perskim trzy boginie  
 Do Parysa biorą się,  
 Z ustek każdej słodko płynie:  
 „Luby Persie, Kochaj mnie.”  
 Mówi pierwsza w sarafanie:  
 „Twoja miłość — w to mi graj!  
 Dać ci złota jam nie w stanie,  
 Ale ci uśmierzę kraj!  
 Myślał Parys cztery dziwni,  
 Aż do trzeciej podszedł sam,  
 Rzekł: „Daj złoto do skarhonki,  
 Ja ci za to serce dam.”

Twym poddanym nagnę karku,  
 Gęby zamknę, raz, dwa, trzy!  
 Konstytucję dam w podarku,  
 Która niepotrzebna mi.”  
 Mówi druga, Anglo-Szkotka,  
 Przyjaciółka pierwszej z dam:  
 „Ze mną cię pomyślność spotka,  
 Bierz mnie, posag spory mam.”

Krocząc według mego planu,  
 Wyjdiesz rychło z trosk i bied,  
 I z dzikiego Teheranu  
 English City będzie wnet.  
 Trzecia dama w tymże czasie  
 Nic nie rzekła, nic a nic,  
 Brzękła pruskim złotem w kasie,  
 Chytry wzrok rzuciła z lic.

Co mi próżne ich gadanie  
 I obietnic zwodny szych,  
 Tobie oddam me kochanie,  
 Boś ty najpiękniejsza z nich!”

tobie ochota, no mnie durniem nie rób, a to po starej  
 družbie prosto nie przystoi.  
 — Czystą ja prawdę tobie mówię, brat. Jeżeli  
 choć pół słowa zelgał, tak niech mnie cholera i dżuma  
 razem, w objęcia swoje chwycą.  
 — Nu, jeżeli tak, to jaśniej wy się wyrażać racz-  
 cie, Nikita Kuzmicz, a to mnie słowa twoje niepojętne,  
 prosto wilku gwiazdy.  
 — Komendantem ja „uciesznego pułku” został —  
 ot i wszystko. A pedagog tak już sam po sobie z tego  
 wychodzi.

— Jaki tam ten twój „ucieszny pułk”? Czer-  
 dzieści lat ja na świecie przeżył, a o takim nie sły-  
 szał. Kawalerja to? artylerja, albo może jaka nowa  
 aeroplaska komenda?  
 — Pułk to prosto z malczuganów szkolnych zło-  
 żony i ja jego wojennej wyprawki uczę, żeby, znaczy,  
 jak dorosnie, żołdatem gotowym był.  
 — Póki co ja jeszcze nie pojmuję.  
 — Tak ty, brat, „krugom-durak”, z pozwolenia  
 tobie powiedzieć, jeżeli o tej reformie nie słyszał. Re-

**BAR „RENAISSANCE”**  
**Plac Teatralny**  
 pod nowym zarządem  
**Konstantego Wysockiego**  
 długoletniego kierownika firmy  
 „Władysław Müller”



Wysmienita  
STARKA



„Imperial“  
odznacza się  
wykwintnym  
smakiem  
i aromatem.  
Wzmacnia  
apetyt,  
ułatwia  
proces  
trawienia.

25%  
przy kupnie herbaly, kawy, kakao i czekolady  
rabatu  
25%  
w magazynach: D. A. i G. Dementiew i A. P. Christiani.  
Główny Skład Marszałkowska 124. Filia Długa 28.

forma to teraz sama najpierwsza, od konstytucji ważniejsza.

— Ze wszystkim ja ciemny w tem dziele, przynajmniej się czystoserdecznie.

— A dzieło ono proste. Żył, był w charkowskiej gubernji inspektor narodnych szkół, Łuckiewicz po familji. Odznaczyć jemu po służbie strach, jak się chciało. No jakże tu w tę porę odznaczyć się? Buntu ni na lekarstwo, inorodcy uśmierzeni, procentne ograniczenia są — choć trzaśnij, nie wiesz, co robić. Dumał on, dumał i nakoniec „ucieszne pulki“ wydumał. Żeby, znaczy, szkolną młodzież wojennej służbie uczyć i z bytem armji znajomić. Podał on projekt, pochwalili jego i pewnie wprędce głównokomenderującym ucieszna armją zrobią. A minister Kokowcew, on że szef pogranicznej straży, strogo przykazał, żeby my takżesamo ucieszne pulki tworzyli, a to na okrainach służąc, kulturną misję mamy.

— Teraz ja już coniebadź pojmuje. I prawdę powiedzieć, pointeresowało mnie to dzieło.

— A główne idea w tem jest i nauka. Nu-s... kiedy przykaz ministra Kokowcewa wyszedł, tak mnie ucieszny pedagogiem zrobili i pulk formiować przykazali.

— Takim to cudem ty ucieszny pułkownikiem zostałeś. No, a jak tam pulk twój?

— Niczego, rad starać się on. Na pierwszych porach trudno mnie było jego z wojennem dziełem oswoić. I kiedy ja któremu z malczukanów maleńko w zęby dał, tak wraz cały pulk płakać zaczynał. No teraz już nie to.

— Przywykli oni?

— Chitre padlecy, na rozum wzięli! I teraz każdy raz, kiedy uczenie ma być, składkę oni między sobą robią, butelkę wódki kupują i mnie podnoszą. Żeby znaczy, komendant nie był strogi.

— I wszystko w porządku?

— Koniecznie. Choć bez rękoprzykładania uczyć trudno, no żal i wódkę utracić. Szczęście, ja wynagrodził sobie ubytek i od bicia odkazawszy się, krzepkiemi słowami tylko sięję. Po tej przyczynie, komenda u mnie dłuższa, a to do każdej zawsze jakieś słowo dobawiać mnie trzeba. Tyby, naprzykład, może być, powiedział prosto: „wyżej roża!“, a ja choć „padlecy“ do tego dodać muszę, a nie, to i „sukine dzieci“. Taka już u mnie natura.

— Na starości lat przerobić się trudno.

— I nie warto, a to na praktyce wychodzi, że komenda z dobawką, po mojej systemie, bardziej pedagogiczna i łatwiej się pojmuje. I jeżeli kto oświeceniem młodzieży zajmuje się, tak bez krzepkich słów jemu nic nie zrobić.

— Radby ja ten twój ucieszny pulk obaczyć.

— Stawny on już i teraz. Choć przed samym ministrem Kokowcewem na smotr jemu stanąć.

Twój brat

Ilja.

OWSZEM PISZA.

— „Petersburskie Wiadomości“ radzą Rosji pogodzić się ze swoimi żydami.

— A czy nie piszą, w którym miejscu u żydów ta zgoda ma być zawartą?

— Owszem — piszą! W pugilaresie.

## Dwudziestu trzech.

Poświęcił Wiluś już swój zamek,  
Wrzeszczał mu hoch hakaty cech,  
Z Polaków zaś do jego klamek  
Pukało aż dwudziestu trzech.

Nie tuzin, jak pisała „Mucha“,  
Sądząc z niejasnych gazet ech,  
Dla krzyżackiego szło obucha  
Wyrazić hołd dwudziestu trzech.

Wstrętnej ugody wodzireje  
Szli narodowy spełnić grzech,  
Czarnemi zgłoski wpiszą dzieje  
Imiona tych dwudziestu trzech.

Wszyscy szlacheckie znane rody,  
Z pałaców, dworów, nie z pod strzech,  
Uświetnić chcą hakaty gody,  
Stawili się — dwudziestu trzech.

A Wiluś, tyran polskich krajów  
Widząc ich, czuł złośliwy śmiech,  
Że do orszaku mu lokajów  
Przybyło dziś dwudziestu trzech.

## Bo przecież tu.

— Wyjeżdżam do Europy.  
— Po co?  
— Zobaczyć, gdzie się ten ogień pali.  
— Jaki?  
— W którym leżą kasztany...  
— Skąd ci to wszystko do głowy przyszło?  
— Z pobytu Wilusia w Poznaniu, bo przecież tu najwidoczniej idzie o wydobycie polską ręką z europejskiego ognia kasztanów dla „króla pruskiego“.

## Próżno się dziwią.

Gdy nad Bosforem Guczkow był w Stambule,  
Do młodoturków umizgał się czule,  
Wrócił nad Nowę, wnet się przeinaczył  
I młodoturkom gniewnie nasobaczył.  
Dziwi się rzesza młodoturków cała,  
Skąd taka zmiana z Guczkowem się stała,  
Nie wie, że to jest liberał dwulicy,  
Tylko „od święta“ i „dla zagranicy“.





## Mienszykow i Babiański.

Mienszykow, co każdej ziemi  
Zdała grozi łożą,  
Znów wybuchnął w „Nowem Wremi”  
Patriotyczną zgrozą.

Nad-patrjota purytański  
Gniewa się zawzięcie,  
Że był poseł, pan Babiański,  
Na grunwaldzkim święcie.

„Poseł permski! eks-generał!  
W buntowników lidzie!  
I krakowski bruk wycierał  
Na polskiej intrydze.

Dziwię temu się zuchwałstwu,  
(Woła wielkim głosem)  
Nie wytrzymam! Po naczałstwu  
Wystąpię z donosem!”

Pan Babiański z dumnym gestem,  
Odparł słowem takim:  
„Wiedz pan o tem, że ja jestem  
I będę Polakiem.

Szydę z takich jak pan powag,  
Z ich przypinań łatki,  
Próżno krzyczysz! Tak, czy owak,  
Nie dostaniesz „wziatki”.

Zmilkł Mienszykow. Bez hałasu  
Siadł wnet przy swym żłobku,  
Bo dla niego szkoda czasu,  
Gdzie niema zarobku.

Dzikie pytanie.

— Ciekawa rzecz, po co właściwie został otwarty Sejm Finlandzki?

— Dzikie pytanie! Jako po co? Gdyby nie został otwarty, toby nie mógł być zamknięty.

... tak, ale  
szampańskie  
„Irroy”  
jest lepsze ...

FRANCISZEK-JÓZEF.

w 80-tą rocznicę urodzin.

Osiemdziesiąty rok żyje na świecie,  
Głowę siwizny pokrywa mu zima,  
Rówieśnych jemu gład grobowy gniece,  
A on się jeszcze wcale krzepko trzyma.

Widział niemało i cierpiał niemało,  
Doznał klęsk różnych, burz, nieszczęść i znoju,  
Nie dziw, że to, co życia mu zostało,  
Chce w niezmaconym przepędzić pokoju.



PO WYJEŹDZIE WILUSIA Z POZNANIA.

— Nie mogłeś krzyczeć: *hoch*, bo cię język bolał? Zaraz to, *mein lieber*, sprawdzimy temi cęgami od pruskiej konstytucji.

W przeciętnej redakcji warszawskiej.

— Jakże wam tam szło pisanie w zeszłym tygodniu?

— Owszem, owszem! Oprócz trupa w sofie, mieliśmy pożar w Brukseli, zatonięcie okrętu i wypadek kolejowy we Francji. Nie można było narzekać na brak tematów pouczających, o istotnej głębi i psychologicznym podkładzie.

I całą tę masę.

— Mieszkania w Warszawie niezadługo znów zdrożeją.

— Kiedy?

— Za parę miesięcy, jak się tylko rozpoczną sprawy intendentów i całą tę masę wypuszczą nagle na wolność.

Nikt się nie zdziwi.

Wilusiowe ręce, choć suche, lecz szparkie,  
Tyle wciąż milionów kładą w marynarkę,  
Że nikt się nie zdziwi, gdy Niemcy wygodni,  
Staną z *marynarką* w końcu, lecz bez spodni.

Piwo zwyczajne z nieznaczną zawartością alkoholu  
polecą browar Inż. S. Migurskiego i S-ki w Warszawie  
Piekna № 30.—Telefon № 24-07.

PIERWSZORZĘDNY BROWAR SĄVOX W WARSZAWIE.



## W okiennicy na Dziłki-Gass.

— Generał Tołmaczew kazał zamknąć w Odesie jakąś bardzo starą i dobrą lecznicę.  
 — Mądry człowiek, on się zato doczeka najnowszego napisu na swoim pomniku.  
 — Co to będzie za napis?  
 — Krótki, ale sprawiedliwy: „Temu, co popierał cholere.“



— A czy wam się zdaje, że cholera do nas nie przyjdzie?  
 — Przyjść to ona przyjdzie, tylko mnie się zdaje, że ta troszka lekarskich urzędzeń, co się jeszcze w naszym mieście z dawnych dobrych czasów została, to ją niedaleko za rogatką zatrzyma.



— Ja jestem tylko ciekaw, po co ten Wiluś pojechał do Poznania?  
 — Jakto, wy Symcha, tego nie wiecie? On pojechał, ażeby z Poznania wywiercić dziurę.  
 — Dokąd?  
 — Co za pytanie, dokąd? Wiadomo, do Warszawy!

## Z PETERSBURGA.

Draczewskij, naczelnik miasta,  
 Co srogo zawsze rzecz bierze,  
 Ma w trzy dni skreć i basta,  
 Kark nienawistnej cholere.  
 Lecz choć na życia jarmarku,  
 Do walk naczelnik ma chęci,  
 Spudłuje! Cholere karku  
 I w lat trzydzieści nie skreć.

### I nie więcej.

— Co to za nietakt ze strony Prusaków, ażeby punkt ciężkości obchodu wojny z roku 1870 przemieścić pod bok Francji, do Alzacji i Lotaryngji.  
 — Komiczny człowieku!—przecież jakiś nieznały poeta już dawno powiedział:

Der Preusse war und ist ordinar,  
 Vom Schwein bekommt man Speck und nichts mehr.

### O zamku w Poznaniu.

Chociaż pieją wokoło Niemcy zamku chwałę,  
 Jednak w jego budowie jest przekleństwo małe  
 Zaledwie poświęcony, a już dłonią skorą  
 Do bicia, niemcy za łby o zamek się biorą.

# SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek  
i łagodnie przeczyszcza



Fabryka wafler i opłatków  
**W. CZERNIAWSKI**  
 Warszawie, Sto-Krzyska 7, telefon 21-41.

Popierajmy przemysł krajowy!  
 KUPUJCIE TYLKO

# „Chromolin” Hegnera

PASTA do OBUWIA  
 Wyrobu krajowego.  
 Sprzedają wszędzie.

## NOWINKI

2 1/2 wiorsty od st. Pilawa Kole Grójeckiej miejscowość górzysta wśród lasów sosnowych, do wynajęcia Pokoje z całodziennym utrzymaniem na Sierpień i Wrzesień. Wiadomość na miejscu lub Królewska 18 m. 7 od 2—3 1/2.

„Kukiełki Warszawskie”

(Z repertuaru „Momusa”)  
 Cena 20 kop.



**KLAWIOL** na ODCISKI  
 skórę zgrubiałą — płyn  
 lub plaster.  
**SUDORYN** od POTU  
 nóg, ciała, odparzeń, w  
 ni potu, w blaszankach  
 Z SITKIEM.

Leki świetne aptek. KOWALSKIEGO, Graniczna 10,  
 wysyłane do Paryża, Londynu,  
 Wiednia, New-Yorku.  
 Żądać wszędzie. Strzedz się naśladowictw.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W. KIJOK**  
 POLECA  
**Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.**

Szyby, Lustra, Trema. **FRANCISZEK BAYTEL**  
 ulica Nowy-Swiat Nr. 27.

Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

# „ZIEMIA”

Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany

wychodzi w Warszawie

POD REDAKCYĄ

**Kazimierza Kulwiecia;**

podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego oraz geografii powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków, ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, felietony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucji naukowych.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 29.

Przedpłata w Warszawie: rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
 Z przesyłką pocztową: rocznie 6 rb. 50 kop., półrocznie 3 rb. 30 kop., kwartalnie 1 rb.: 65 kop.,  
 Zagranicą: rocznie 8 rb., (20 koron, 16 marek, 22 franki).



## Miły zapach.

Los miłe zawsze niespodzianki chowa,  
A szczęście do nas zawsze zdąży samo,  
Wkrótce przybędzie nam ozdoba nowa,  
Na pięknym placu, za Żelazną bramą.

Nie będzie jednak to już dom ludowy,  
Ani Muzeum, ni kwiatniki skwerów,  
Lecz pyszny pałac imię pana Thurszowy,  
A w nim fabryka woniejących serów.

Chociaż wątpliwa to miasta ozdoba,  
Niech z fundamentów nowy dom wyrasta,  
Taką decyzję wydała osoba,  
Co ma „oczyścić atmosferę“ miasta.

Cieszcie się przeto warszawiaków grona,  
Okrzyk radości wzniescie gromki, szczerzy,  
Bo atmosfera będzie oczyszczona  
Przez roznoszące woń szwajcarskie sery.

Jeśli się sprawdzą wieści te, czy plotki,  
To potwierdzenie uzyska zasada,  
Że szwajcarskiego sera zapach słodki  
Dla czułych nosów urok ma nielada.

## AH, TAK!

Złapano trzech handlarzy żywym towarem  
z Królestwa Polskiego i dano im po parę lat więzienia.

— Nie wierzę.

— Ależ to nie fu, tylko w Berlinie.

— Ah, tak! W to wierzę.

## „Przystanek tramwajowy.”

Polski napis spać w Mińsku istinnym przeszkadza,  
Więc go z ulic skasować poleciła władza,  
Muszą być w *istimności* Mińska jednak rysy,  
Kiedy nieme tam szkodzić mogą już napisy.

## TO SIĘ MYLI.

— „Rossija“ czyni zarzut Polakom, że u nich  
mało jest rozwinięta świadomość słowiańska.

— To się myli, bo u nas na plecach jest ta  
świadomość rozwinięta aż do zbytku.

## Nic nie szkodzi.

Zwarzował hr. Ronikier! Na to każdy powie:  
Zwarzował? Nic nie szkodzi. Wyjdzie mu na zdrowie.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Swiat 8, tel. 77-00

Wolska 30, telef. 88-77

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

**Edward Gundelach**



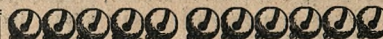
Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Gzestochowie.

**FABRYKA PORTEPIANÓW I PIANIN  
A. OW CZARSKIEGO**

w Warszawie; Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.



## BEZPŁATNIE

na każde żądanie wysyłamy nasz bogato-illustrowany katalog gotowych ubrań, bielizny, obuwia, a także różn. towarów manufaktur. i galanteryjn. Adres: Dom Handlowy Malkin i Syn, Łódź № 34.

**S. HISZPAŃSKI**  
SZEWC MĘSKI I DAMSKI  
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.  
Istnieje od 1888 roku.

DRUKARNIA

**A. Michalskiego**

Warszawa, ul. Chmielna 27.

**B. KOCHANOWICZ**



PL. TEATRALNY №12, TEL. 7-19  
MARSZAŁKOWSKA 95, T. 41-19

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynne w całym świecie

**Ziola z gór Harcu**

(Dr. LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

**Cena pudełka rb. 1,- 1/2, pudełka 50 kop.**

**Uwaga.** Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyne reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

**Józef GROSSMAN.**

**Warszawa, Sińska Nr. 33/A.**

**Telefon Nr. 184-44.**

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na kosztu przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrobionych etykiet.



# Restauracja w Hotelu Brühlowskim

po gruntownym odnowieniu została otwartą i poleca śniadania i kolacje po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25. Z poważaniem **Jan Szeptycki**, długolet. pracownik Restauracji w Hotelu Bristol i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stępkowski.

RESTAURACJA

**L. MORACZEWSKIEGO**

Marszałkowska № 114

róg Złotej

po gruntownym odnowieniu Sali i Gabinetów, prowadzona jest pod zarządem

**Wł. Bocquet'a**

Piwo z beczki  
Ceny umiarowane.



Fabr. wód mineral. J. Iwańskiego  
Twarda 34, telef. 47-04.

Żądać wszędzie. Próby wysyła się gratis.

poleca znakomity  
napój  
orzeźwiająco odżywczy

# CHLEBOWIEC

**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!**  
**TO NIC NIE KOSZTUJE!!!**

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykreszenie ręki przy obronionym reumatyzmie. Stan W.

tecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozstać się bezpłacie z kilkaset paczek, aby



Specjalna odmiana ręki podczas zwykłego chrząstki artroreumatyzmu. Typ. porwany.

Długi czas cierpiąłem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Odi tego czasu zdołałem (za pomocą tego środka) wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka, iż postanowiłem rozstać się bezpłacie z kilkaset paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać z niego. Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to, iż nie żądam żadnego honorarium, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zubożać się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.**

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofrankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C. London, England.

Czwarte Warszawskie Towarzystwo  
WZAJEMNEGO KREDYTU

Królewska 17. Telefony: 45-45, 99-35, 79-15.  
Kapitał odpowiedzialny 1,300 członków wynosi Rb. 1,800,000.  
Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres interesów bankowych.  
Przyjmuje kapitały na oprocentowanie od 50 rubli.  
**Placi od wkładów: za okazaniem 3%.**

za 5 dniowym wypowiedz.	3 1/2%	za 6 miesięcy wypowiedz.	5%
" 1 miesięcz.	4%	" 1 rocznem	5 1/2%
" 3 "	4 1/2%		

Towarzystwo wydaje przekazy na zagranicę.  
ZARZĄD: Feliks Rychłowski, Wincenty Kosztowski, Karol Olszowski.

**"BANZAJ"**  
USUWA RADYKALNIE PIEGI, ŻÓŁTE  
PLAMY, WĄGRY I ZMARSZCZKI.  
Cena 1 rs. 80 k. Do nabycia wszędzie.  
Zatw. przez Depart. Handlu i Przem. № 11948.

## HYGIENA

Centralnego Laboratorium  
Chemicznego

jest najwięcej rozpowszechnioną zaprawą do podłóg. Nasza zaprawa bez marki fabrycznej wewnątrz jest podrabiana.

Sprzedaż w składach aptecznych i mydła.

## AUTO-GARAGE „WAT“

Warszawa,

Jasna 9, róg Św.-Krzyskiej  
Telefonu № 93-88.



Wynajem i reparacja samochodów, motocykli oraz gum za pomocą parowego wulkanizatora.  
**Nakładanie skórzanych pancerzy.**

Pijcie tylko najlepszą kawę, codziennie  
świeżo paloną, z firmy „BRAZYLJA“.



## JAN ARNOLD

Krakow. Przedmieście Nr. 21, tel. 43-83.

### PIJCIE

przy Obiedzie i Kolacji znakomita

## WODE ŚTOŁOWĄ

wyrobu Warsz. Tow. Akc.

# „MOTOR“.

najlepszy

## KEFIR REKIERTA

butelka Koszykowa 25

8 k. telefon 15-31.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTNIĄ WYSOCKIEGO.

Wybarowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

## Skład SZYB i LUSTER

### I. DUDAŁO

Marszałkowska 104, skład w podwórzu  
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji.  
wprost w. Szklą techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Mucha”: Leopoldyna 20 m. 7 telefon 115 01.

Redaktor i Wydawca **Władysław Buchner**. Telefon 118-00.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Telefon 27-15.